



## FERIE ZIMOWE W CENTRUM KULTURY



## STUDNIÓWKA W ZESPOLE SZKÓŁ

### W numerze:

**Rymowanka o naszym miasteczku**  
*czytaj na stronie 3*

**Indiański obóz w Centrum Kultury**  
*strona 4*

**Za sto dni matura...**  
*szczególności strona 6*

**Tużający się powstańcy**  
*strona 7*

**Wielki Tydzień**  
*czytaj na stronie 8*

**Potrawy postne**  
*szczególności na stronie 10*

**Moja wioska Brzostówka**  
*strona 12*

**Sport**  
*strona 13*

**100 lat bankowości c.d.**  
*szczególności na stronie 15*





## BURMISTRZ OSTROWA LUBELSKIEGO INFORMUJE

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 28-02-2012 r. dotyczącego sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, lokali mieszkalnych położonych w Ostrowie Lubelskim przy ul. Floriańskiej wraz ze sprzedażą własności udziału w gruncie.

Powyższy wykaz zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim przy ul. Partyzantów 1.

Do sprzedaży przeznaczonych jest 8 lokali mieszkalnych z 17 lokali wymienionych na wykazie, w zależności od ofert osób zainteresowanych nabyciem.

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej: [www.ostrowlubelski.lubelskie.pl](http://www.ostrowlubelski.lubelskie.pl)

Ogłoszenie o przetargu na sprzedaż nieruchomości ujętych w powyższym wykazie wraz z ustalonym terminem przetargu ukaże się najwcześniej po upływie sześciu tygodni od dnia wywieszenia niniejszego wykazu.

### Informacji dotyczącej nieruchomości udziela:

– *Maria Wiśniewska (pokój Nr 3) Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim ul. Partyzantów 1 tel. 81 85200003 wew. 37.*

## Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14-02-2012 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, obejmujący działkę

**Nr 166 o pow. 483 m<sup>2</sup>** położoną w Ostrowie Lubelskim przy ul. Batalionów Chłopskich przeznaczoną do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

### Informacja:

*tel. (81) 8520003 wew. 37 oraz na stronie internetowej: [www.ostrowlubelski.lubelskie.pl](http://www.ostrowlubelski.lubelskie.pl)*

## Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 07-02-2012 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, obejmujący działki:

- **Nr 782 o pow. 0,24 ha**
- **Nr 783 o pow. 0,24 ha;**
- **Nr 1230 o pow. 0,04 ha**

położone we wsi Jamy przeznaczone do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

### Informacja:

*tel. (81) 8520003 wew. 37 oraz na stronie internetowej: [www.ostrowlubelski.lubelskie.pl](http://www.ostrowlubelski.lubelskie.pl)*

## Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14-02-2012 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, obejmujący działki:

**Nr 822, 823, 655, 646, 647, 648, 964, 591 (część)**

położone w Ostrowie Lubelskim obręb „Ostrów Lubelski – miasto”, przeznaczone do oddania w dzierżawę na okres 5 lat w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

### Informacja:

*tel. (81) 8520003 wew. 37 oraz na stronie internetowej: [www.ostrowlubelski.lubelskie.pl](http://www.ostrowlubelski.lubelskie.pl)*

## **Rymowanka o naszym miasteczku**

- fragment pochodzi z: „*Ostrowskiego kuriera satyrycznego*”

Ostrowie malutki  
Z willą i ogródkiem,  
Z bocianem na dachu dranicach,  
Z dużą grupą dzieci  
Z dużą kupą śmieci  
Na bocznych, zapadłych ulicach.  
Ostrowie waleczny  
Z mieczem obusiecznym  
[grunwaldzkim] potęgi i chwały.  
Chwały wielkiej ,gładkiej  
Z kombatanckiej gadki.  
A jesteś mizerny i mały.  
Mały dyskoteką,  
Kinem, biblioteką,  
Wrzaskami, pustkami , banałem.  
Gdzie muzy przelotem  
W śpiewnym blasku złotym  
Przetarte zrzucają sandały.  
Gdzie ambicja wielka:  
Willa i butelka  
I szafa ciuchami pękata,  
Lustrzane salony,  
Pstrokate balkony  
I zapach benzyny spod Fiata.  
Gdzie w klitce malutkiej  
Dziadulo siwiutki  
Skóreczkę chlebową wciąż żwaka.  
Głowa jego siwa  
W zadumie się kiwa:  
Czy on, to jest człek, czy sobaka.  
Gdzie babka zgarbiona  
Do ziemskiego łona  
Kosturkiem odpycha mogiłę  
I pcha się przez życie  
Z uporem i skrycie,  
I pcha się na przemoc, na siłę.  
Gdzie w ostrowskim świecie  
Znajdzie się i dziecię  
Dziecięcą rozpaczą złośliwe:  
Mały chuliganek bez miłości mamy  
Malutki a już nieszczęśliwy.  
Ostrowie malutki  
Z willą i ogródkiem,  
Zrzuć marazm oślizłej ameby.  
Niech, łokcie, mamona,  
Postać wystrojona  
Nie będą jedynym twym chlebem.  
Posłuchaj, albowiem  
Dobrego coś powiem:  
Są ludzie, są też i ludziska,  
życzliwość niekiedy  
Wśród ostrowskiej biedy  
słonecznym promykiem rozbłyska.

**WŁADYSŁAW SZAFRAŃSKI**

Porządkując własne notatki natknąłem się niedawno na maszynopis pracy Augustyna Respondek, zatytułowanej: „*Ostrowski kurier satyryczny*”. Całość obejmuje 32 strony maszynopisu sporządzonego przez, jak mniemam znanego wszystkim Ostrowiakom, autora. Pamiętając jak ważną postacią w historii Ostrowa był Augustyn Respondek sądzę, iż warto przybliżyć czytelnikom „Echa” nieznaną dotąd twórczość tego autora.

Tematyka tej pracy dotyczy dość newralgicznych momentów historii współczesnej Polski, widzianej oczyma mieszkańca Ostrowa i głównie obejmuje w swej tematyce trzy zagadnienia:

1. Krótki okres powojenny
2. Gierkowskie lata 1970-1975
3. Solidarność 1990-1991.

Forma „*Ostrowskiego kuriera satyrycznego*”, zwanego przez autora „rozważaniami chłopsko-filozoficznymi”, jest dość oryginalna, bowiem najważniejsza jej część ma charakter publicystyczny. Respondek odnosi się tu do najważniejszych wydarzeń w kraju i relacjonuje najistotniejsze wydarzenia tego okresu, jakie miały miejsce w Ostrowie. W dość oszczędnym stylu autor jednoznacznie wyraża też swój krytyczny stosunek do tych wydarzeń z przekonaniem, że wcale nie musi być lepiej.

Oprócz walorów publicystycznych ważną częścią tej pracy jest satyra, napisana wierszem, z humorem i dotycząca okresu lat 90-tych i nazwanym przez Respondek: „*wierszolejem*”. W tych „*wierszolejach*” nie brak krytyki, głównie tego, co się działo w Ostrowie w tym czasie i choć dominują w nich aluzje do: pijaństwa, głupoty i nadmiernej konsumpcji całości przyświeca życzliwy stosunek do Ostrowa, jego mieszkańców a także wiara, że powinno być lepiej.

Życząc czytelnikom ciekawej lektury, zdecydowałem ze względu na charakter „*Echa Ostrowa*” zaprezentować tylko najważniejsze, według mnie, fragmenty tej pracy, które będą, mam nadzieję, publikowane w trzech kolejnych numerach ostrowskiego miesięcznika.

### **AUGUSTYN RESPONDEK**

**KOMUNO, WRÓĆ** [napisano w roku 1990]

Uwaga! Uwaga! Komuna wraca. Na razie historycznie: Rok 1944. Niby wolność. Poniemiecka bieda. Zniszczenie. Wojska sowieckie i polskie żądają żywności. Chłop stęka, kwęka i żywność oddaje, bo inaczej rewizja i kara. Enkawudziści teren penetrują. Wielu Akowców jest już „na białych niedźwiedziach”.

W Ostrowie aresztowano i wywieziono do „sowieckiego raj” byłego partyzanta Józefa Niedbalskiego. W listopadzie tegoż roku aresztowano w Ostrowie siostry Prokopowiczówny: Fredę, Melę i Danusię. Za co? Za nic. Jakiś świntuch świnię im podłożył. W Kolechowicach i na wioskach odbywają się „polowania na Akowców”.

### **KOMUNO, WRÓĆ**

W okresie referendum /30 czerwca 1946 r./w budynku Bączkowskiego, obok szkoły, urzęduje wojskowy sąd doraźny, a po okolicy szaleją jednostki KBW i UB. Aresztują kolporterów propagandowych ulotek w związku z referendum, chociaż to nie były ulotki antyrządowe. Aresztują też podejrzanych o współpracę WiN-em.

Izby szkolne są już pełne aresztowanych. Sąd ich przesłuchuje: jednych puszcza wolno, innych wysyła do więzień, a dwóch skazuje na karę śmierci. Jednemu skazańcowi udaje się prawie cudem uciec, drugi został rozstrzelany na ruskim cmentarzu, który znajdował się na terenie dzisiejszej szkoły górniczej.

### **KOMUNO, WRÓĆ**

19 stycznia 1947 roku. Wybory do Sejmu Ustawodawczego. Przygotowania do wyborów na terenie Ostrowa poprzedziła zmasowana akcja represyjna KBW i ORMO, kiedy to wojsko zajęło cały budynek szkolny. Zamęczono wtedy Jana Gruszczyka i jego zwłoki wyrzucono na pole podczas wyjazdu wojska z Ostrowa. Głosowanie odbyło się w budynku magistrackim obstawionym zewnątrz i wewnątrz ubowcami po cywilnemu. Oczywiście wybory sfałszowano.

### **KOMUNO, WRÓĆ**

Rok 1950. UB aresztowało Feliksa Goławskiego, który za Niemca był dwa razy aresztowany. Pierwszy raz, w drodze pociągiem z lubelskiego Zamku do Warszawy całą ich grupę więźniów uwolnił partyzancki oddział AK pod znakiem „*Zośka*” i „*Parasol*”. Drugi raz aresztowany i wieziony pociągiem do Lublina, wyskoczył z wagonu obok mostu lubartowskiego. No i teraz kochana PRL aresztowała go trzeci raz, a z nim razem aresztowano Wacława Brzozowskiego, Henryka Łabęckiego i Stanisława Korolę z Kolechowic. Za co ich aresztowano? Za nic. Trochę dla postrachu, no i ktoś podłożył im świnię. Tego ktosia i innych ktosiów, to się znało i zna, ale pal ich lichu.

### **KOMUNO, WRÓĆ**

Takie to były czasy... Obywatele dzielili się na tych, co siedzą, co siedzieli i będą siedzieć. / oczywiście w więzieniu/

## Indiański obóz w Centrum Kultury

„Pewnego dnia wojownik plemienia Apaczów wyruszył na łowy. Miał na imię Pędzący Jeleń, ponieważ szybko biegał trącił wszystko, co było na drodze. Lubił piesze wycieczki. Jego domem był las. Właśnie polował, kiedy zobaczył pięknego jelenia, największego z tych, które widział dotychczas. Patrzyli na siebie badawczo przez chwilę, po czym zwierzę uciekło. Pędzący Jeleń śledził je cały dzień. Okazało się, że jelenie doprowadził go do rezerwatu, w którym Zły Biały Człowiek przetrzymuje porwanych Indian. Pędzący Jeleń nie znośił, gdy ktoś porwał jego braci. Postanowił ich uwolnić, a człowieka przywiązał do drzewa. Indian, których uwolnił, było bardzo dużo, założyli więc nowe plemię – Pędzące Jelenie. Żyli spokojnie, tajemniczy jelenie z lasu czuwał nad ich wioską.”



Indianom, ale nawet przyprowadzającym i odbierającym ich rodzicom. Potem było troszkę historii – czyli kim byli Indianie i jak my możemy nimi być. Poznaliśmy ich kodeks etyczny, o przyjaźni, honorze, odwadze i postanowiliśmy praktykować go nie tylko w trakcie zimowiska ale później również. Bardzo uroczystym wydarzeniem było nadanie imion i przydział do poszczególnych plemion. Mieliśmy dwóch wodzów naczelnych – Ostatniego Mohikanina oraz Wschodzące Słońce, którzy jednak potrzebowali władzy podrzędnej, aby zapanować nad tak liczną grupą. Tak więc podzieliliśmy się na sześć plemion, każde miało po dwóch przywódców, wyłonionych z grupy „starszaków”.



Pędzące Jelenie to nie fikcyjne postacie z opowiadania Walecznego Żółwia – Artura, ale, podobnie jak Potargane Niedźwiedzie, Plemię Dzikie Koty, Indiański Obóz, Plemię Dzikiej Wiśni oraz Krzyk Wśród Chmur, prawdziwe, współczesne plemiona indiańskie! Nie wierzycie? Też bym nie uwierzyła, Indianie to dla nas taaaka daleka przeszłość, ale byłam tam i widziałam na własne oczy! Znalazło się ponad pięćdziesięciu ochotników, którzy podjęli wyzwanie – przez cały tydzień poznawali kulturę i zwyczaje indiańskie, a na koniec zostali pasowani na Indian.

Jak to możliwe? Wystarczyło uczestniczyć w zimowisku w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim i stosować się do indiańskiego regulaminu. To był tylko tydzień, ale jeden z najbardziej pracowitych tygodni w życiu. Nie macie pojęcia (bo i ja nie miałam), ile można zrobić w pięć dni!

Najpierw nauczyliśmy się witać. „Cześć”, było nie na miejscu, Indianie wołają do siebie na dzień dobry - „HOUGH!” [czyt. houk]. I tak weszło nam to w zwyczaj, nie tylko małym

Ostatni Mohikanin nauczył nas indiańskiego tańca mosquito oraz skradania się do dzikiej zwierzyny. Zrobiliśmy też pióropusze i totemy, z którymi później udaliśmy się na bitwę o nasze wioski, zaatakowane przez Białe Twarze. Największym jednak wyzwaniem, którego podjęli się wodzowie, była budowa tipi – indiańskiego namiotu. Udało się, oczywiście, takiego tipi mogłoby nam pozazdrościć każdy Apacz! Indianom bardzo się podobało, ba, nawet wytrzymało ich wiercpienie przebywanie w jego wnętrzu! Zwieńczeniem każdego zajęć były indiańskie bajki, które mieliśmy zaszczyt oglądać w sali kinowej. W środę, kiedy już przyswoiliśmy kulturę czerwonoskórych do tego stopnia, że można by pomylić nas z jakimiś aborygenami, odbyło się pasowanie, a potem – wręczenie nagród. Jakich? Pucharów dla trzech najlepszych plemion oraz gier dla trzech najodważniejszych Indian. Pewnie zastanawiacie się, za co te wyróżnienia. Otóż, przez okres indiańskiego obozowania wodzowie – Ostatni Mohikanin oraz Wschodzące Słońce bacznie nas obserwowali i punktowali wszystko, co zrobiliśmy, albo to, czego nie zrobiliśmy (jak to się zdarzało w przypadku porządku...). Było mnóstwo konkurencji, od prac manualnych,



po sportowe, w których mogliśmy się wykazać: sprytem, szybkością i zwinnością. W ten sposób wyszło na jaw, że najwięcej cech indiańskich miało plemię **Dzikiej Wiśni**, a najbardziej indiański Indianin to **Jarowicki Mikołaj**, gratulacje!

Najlepsze jak zwykle zostało nam na deser, bo to była niespodzianka. Mianowicie, dwa ostatnie dni spędziliśmy na stoku w Batorzu! (Oczywiście z przerwami na sen i posiłki, bez obaw, nie siedzieliśmy dwa dni na górcie) I tutaj, po pierwsze, muszę zaznaczyć, że Batorz to najgościnniejsze (ważna cecha w Kodeksie Indiańskim) miasteczko pod słońcem. Począwszy od pani z Centrum Kultury tej zacnej miejscowości, przez panie ze stołówki w Zespole Szkół, pana wójta, naszych instruktorów narcianych, aż po wszystkich ludzi, których mieliśmy szczęście tam spotkać. Ale może po kolei. Więc tak, jechaliśmy prawie trzy godziny, podczas których z pomocą naszego wodza – Ostatniego Mohikanina – przekształciliśmy wszystkie znane nam piosenki na bardziej indiańskie. Mam na myśli na przykład „Za górami, za lasami, za dolinami, żyli sobie trzej Indianie, nie górale...”, itd. Jak tylko dotarliśmy do Centrum Kultury w Batorzu, gdzie mieliśmy nocleg, zostawiliśmy rzeczy, założyliśmy czwartą parę spodni, dziesiątą skarpet, dwunasty sweter i pobiegliśmy (dosłownie) na stok.

Strasznie męczące jest zakładanie nart, ale daliśmy sobie radę, niektórzy sami, maluchy przy pomocy starszaków, chociaż może częściej na odwrót. Na początku było trudno - nie obyło się bez upadków, siniaków, czasem nawet łez, ale ostatecznie panowie instruktorzy nauczyli nas śmigać na nartach tak, że robiliśmy to lepiej niż zawodowcy. Owszem, Łagodna Dolina znalazła się raz po drugiej stronie płotu, Gadający Koń nie miał już słów do deski snowboardowej, a Pogodna Zatoka po pierwszym zjeździe spochmurniała i stwierdziła, że to koniec, ale to był początek, po godzinie

każdy zapomniał już, jak się nazywa – liczyły się tylko narty, śnieg i „kto pierwszy”. Dlatego też trudno nas było wyciągnąć na frytki, kielbaski i herbatę, w końcu jednak stwierdziliśmy, że rzeczywiście burczy nam w brzuchach i nie czujemy palców. Tak więc zjedliśmy, zagrzailiśmy się troszkę i ruszyliśmy dalej na podbój stoku. Pięć minut później (właściwie jakieś dwie godziny później), okazało się, że musimy się zbierać, bo na stołówce czekała już na nas obiada-kolacja. To dopiero była uczta, szczególnie kompot, prawie tak wyśmienity jak ten w naszym przedszkolu. Potem był już tylko prysznic, który, bądź co bądź, zajął trochę czasu; karty (absolutnie nie hazard, makao na przykład), parę zabaw i spanie, w śpiworach, jak w tipi! Rano po zbiórce udaliśmy się na śniadanie i - znowu nasz stok! Tym razem starszaki (z wodzami na czele) wpadły na upiorny pomysł – „pójdziemy na dużą górkę”. I poszli, mało tego, zjechali z niej nie raz, nie dwa, ale miliard razy! Najpierw wężykiem, z instruktorem na przedzie, a potem już każdy sam. Wyglądali prawie profesjonalnie i prawie się nie przewracali (prawie). Indianie tymczasem zajęli się obłożeniem Osłej Łączki, co bardzo sprawnie im szło. Ciężko było ich doprosić, żeby odpięli na chwilę narty i przyszedli do barku na drożdżówki.

Znowu nie wiadomo kiedy zleciało te parę godzin (chyba minut) i trzeba było pożegnać się z Batorzem. Odpięliśmy więc narty, ustawiliśmy się posłusznie (naprawdę!) w dwuszeregu i wymaszerowaliśmy ze stoku, co chwilę się oglądając i trochę śmiejąc z tych, którzy pierwszy raz zmagali się z nartami. Tak naprawdę, odrobinę zazdrościliśmy im, też chcieliśmy cofnąć się do momentu, kiedy uczyliśmy się zapiąć narciarskie buty i przeżyć to wszystko jeszcze raz. No cóż, zdobyliśmy już ten stok, czas teraz chyba podbić Mount Everest, czyż nie? To może za rok?

Brzmi jak zakończenie, ale do końca jeszcze parę zdań. Ze stoku poszliśmy na obiad do naszych przemyłych pań ze stołówki. Ociągaliśmy się z jedzeniem jak się dało, żeby tylko dłużej tam pobyc. Ale w końcu zły Ostatni Mohikanin zarządził zbiórkę i musieliśmy wracać – najpierw do Centrum Kultury po spakowane wcześniej rzeczy, a potem już autobusem, do domu.

W ten właśnie sposób zostaliśmy prawdziwymi Indianami – jak widać, trzeba mnóstwo odwagi, cierpliwości i męstwa, żeby otrzymać ten zaszczytny tytuł. Ale opłacało się, mój prawie półtorametrowy pluszowy misiek paradyje (w sumie siedzi) teraz dumnie w pióropuszu, ogromny puchar za dowodzenie najlepszym plemieniem (ha!) stoi na komodzie, a siniaki przypominają, że już umiem (haha) jeździć na nartach. No... na pewno ich zakładanie idzie mi świetnie. Mam też nowe imię – Lekki Podmuch! Oby nasi Indianie nie zapomnieli, jak naprawdę się nazywają, bo, niestety musimy wrócić do codzienności, w której na mnie na przykład wołają – „Karolina”. Ale pióropusz jeszcze kiedyś założę, zobaczycie.

**Karolina Lekki Podmuch Gruszczyk**

## Za sto dni matura...

Zgodnie z tradycją, na sto dni przed egzaminem dojrzałości młodzież klas maturalnych przeżywa wielką galę. W Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim Studniówka 2012 odbyła się w mroźny wieczór 28 stycznia w sali szkolnej stołówki. Uczniowie i ich rodzice dołożyli starań, by ta wyjątkowa uroczystość zyskała elegancką oprawę. W rytmie poloneza zabawę rozpoczęli uczniowie klas III L, IV G i IV H wraz z wychowawcami i zaproszonymi gośćmi. Bal otworzył dyrektor szkoły Krzysztof Wąsala.

Można było podziwiać olśniewające kreacje pań – w tym roku dominowały krótkie suknie – oraz efektowne garnitury męskiej części uczestników balu. Dekoracja okazałych rozmiarów sali wymagała wiele wysiłku maturzystów, którzy wyczarowali krajobraz zimy w bieli i błękitach. Efekt był imponujący. O smaczne i ładnie podane potrawy zadbały panie ze szkolnej kuchni i rodzice. Zabawa odbywała się przy akompaniamencie zespołu Szafir, a kamerzyści pieczętowali uroczystość, aby po latach było co wspominać.

O godzinie 22 młodzież przedstawiła kabaretowy program „Rozmowy w tłoku” – parafrazę telewizyjnego show na temat szkolnej rzeczywistości. Jak wieść niesie, zabawa była udana, a najwytrwalsi jej uczestnicy zeszli z parkietu nad ranem.

Pozostaje nadzieja, że maturzyści włożą jeszcze więcej energii i determinacji w przygotowania do egzaminu dojrzałości. Zatem do zobaczenia za sto dni... już w nieco odmiennym anturazie.

*ig*



## Tułający się powstańcy

*Za ojców, braci kości bielejące  
W Sybiru śniegach, wśród Kaukazu skał,  
Sióstr, żon i matek naszych łzy gorące,  
Co wróg im hańbę w żywe oczy plwał.  
Za plemion całych zmarnowane lata,  
Co im w zepsuciu truto myśl i cześć,  
Za niecne jarzmo, cośmy wobec świata  
Jęcząc i drzemiąc, mogli dotąd znieść.*

*Na bój, Polacy, na święty bój!  
Wolności duch — to Boga miecz.  
Na bój, na bój! Nikczemny zbój,  
Jak zwierz spłoszony, pierzchnie precz.*

Włodzimierz Wolski (1824–1882)

- Nie ma to jak zima, pewna w dążeniu, ostra, przenikliwa, uparta, żadna, silna – taką wypowiedź usłyszałam od staruszka oczekującego na bus na lubelskim przystanku. Ubrany był w długą szubę prawie do samej ziemi, na głowie miał czapę z nausznikami, przez plecy przewieszoną torbę – worek. „Wyjątkowy człowiek” pomyślałam, mroź mocno trzymał, należało być ciepło ubranym.

- A opowiem pani pewną historię. Dziś ludzie narzekają na mrozy, mówi się o bezdomnych, zamarzają samochody, tysiące awarii, a ja tak stoję i myślę, jak to było kiedyś za naszych dziadów, śniegi ogromne, mrozy silne, pękały drzewa, a w oku tej silnej, ostrej, żadnej i upartej zimy walczyli powstańcy styczniowi. Czy dzisiaj młodzi ludzie coś o tym wspominają, nie sądzę. Za przeszłość nikt nie chwyci, mówi się o euro, o meczach, dopłatach, zdobyciu kasy, w lotka wygrać, ale o walczących, głodnych i zmarzniętych powstańcach styczniowych, którzy walczyli oddając swoje młode życie za ojczyznę, ech, co tam wiele rozprawiać, dopiero znamy, gdy utracamy.

A słyszała pani o Ćwiekach? Wprawdzie nie pochodzę z Brzostówki, ale to nasza historia.

W młodości mojej od ludzi starszych słyszałem, że jednego mroźnego wieczora grupa powstańców dowodzona przez niejakiego Kaczyńskiego została zaatakowana przez Czerkiesów pod wsią Brzostówka. Zginęło wówczas kilkunastu naszych powstańców, a około sześćdziesięciu zostało rannych.

Pod brzostowskim lasem jest zaznaczone miejsce potyczki, czy ktoś tam zagląda? Dobre pytanie, a warto zejść na Ćwiekową mogiłę. Może ktoś kiedyś usypie kurhan.

Różne dziwy opowiadano, niby od boru i pola klucza nie ma, ale w rocznicę potyczki można napotkać idące postacie – cienie w długich szubach, to tułający się powstańcy, którzy tam zginęli, a gdy wiatr donośniej dmuchnie da się i usłyszeć głosy – jakby szcęk bronii, rozpaczliwe, czasem i gniewne wołania



lecące z wiatrem, a niepodobna siecią wiatr uchwycić.

Kilka lat temu, a może i kilkanaście, czasu się nie policzy, sam ucieka, znajomy po drzewo saniami do lasu pojechał, i słyszał takie echo i nie echo, wołanie i nie wołanie, koń stać nie chciał, a rozjuszony nie zna wędzidła, lasem szło jakby wycie wilków, i jakby wołania

„oddaj buty, oddaj buty”.  
Nieszczęsna historia, chłopci ściągali z zabitych powstańców ubrania,

tlumaczac się, że umarłemu już niepotrzebne, i gdyby nie oni, to Rosjanie by z nich zdarli.

Kilka dni upłynęło od tej rozmowy. Ostatnie dni stycznia. Jechałam bussem przez Brzostówkę, minęliśmy wieś, po prawej stronie rozciągały się pola, opodal widniał las.

Dni krótkie. Od śniegu troszeczkę jaśniało, ale lekki zmierzch śmiało osiadał na polach, na zachodzie nieba kolorowe pasma czerwieni upiększały ten wyjątkowy wieczór. Niedaleko drogi cztery sarny rozgrzebywały śnieg. Przy płochliwych sarnach stał starszy mężczyzna-cień, ubrany w długą szubę, z torbą przewieszoną przez plecy, stał i patrzył na drogę. Ależ śmiało skojarzenie. Nie to niemożliwe.

To była chwilka, nie wiem czy ktoś widział tą scenkę, nie śmiałam pytać, nie dawało mi to spokoju, postanowiłam napisać.

Za kilka dni znów jechałam tą samą trasą, jednak nie zauważyłam ani starca ani saren.

**Celina Rapa**  
bibliotekarz

## WIELKI POST

**Tłusty Czwartek** - Ostatni czwartek przed Wielkim Postem (Środą Popielcową) rozpoczynający ostatni tydzień karnawału. W ten dzień zwyczajowo objadamy się pączkami i faworkami (w niektórych rejonach Polski zwanych chrustem). Jeszcze jakiś czas temu w polskich domach obok słodkości przygotowywało się też tłuste kiełbasy, kasze, słonine, skwarki i inne potrawy jak najbardziej tłuste. W regionie podkrakowskim tłusty czwartek znany jest także jako "Combrowy Czwartek", było to święto wszystkich krakowskich kramarek i służących. Tłusty czwartek otwiera ostatni tydzień karnawału i jest wstępem do hucznych, obficie zakrapianych, pełnych obżarstwa zabaw i bali karnawałowych.

**Środa Popielcowa**, inaczej zwana Popielcem, to w kościele katolickim pierwszy dzień Wielkiego Postu, jest to dzień kończący karnawał na 46 dni przed niedzielą Wielkanocną. Jest to dzień pokutny, w którym obowiązuje ścisły post. W obrządku rzymskim w czasie mszy odprawianej w ten dzień kapłan posypuje wiernym głowę popiołem lub popiołem czyni znak krzyża mówiąc "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię" lub "Z prochu powstałeś i w proch się obrucisz". Popiół do posypywania głów tradycyjnie otrzymuje się przez spalenie palm poświęconych w ubiegłoroczną Niedzielę Palmową. Zwyczaj posypywania głów pochodzi z VIII w. w XI wieku stał się on zwyczajem obowiązującym w kościele katolickim dzięki decyzji ówczesnego Papieża Urbana II.

### Ciekawostki

- W obrządku ambrozjańskim (stosowanym nadal w archidiecezji mediolańskiej) Wielki Post zaczyna się dopiero w pierwszy poniedziałek po Środzie Popielcowej
- Papież Jan Paweł II ogłaszał Popielec dniem modlitwy o pokój na świecie.
- Zwyczaj posypywania głów popiołem był znany także u starożytnych Greków, Egipcjan i Arabów i we wszystkich kulturach oznaczał pokutę i skruchę.
- Środa Popielcowa nie obligeuje wiernych do uczestniczenia w Mszy Świętej a jednak kościoły są zazwyczaj pełne.

**Środa Popielcowa w innych krajach** i regionach Polski na podstawie informacji zebranych m.in z serwisu wiara.pl

Popielec to we wszystkich krajach dzień pokuty, refleksji i skruchy we wszystkich także obowiązuje zwyczaj posypywania głowy popiołem. Jednak w niektórych panują lokalne zwyczaje i tak np. w Hiszpani organizuje się, na znak zakończenia karnawału - okresu obżarstwa, "pogrzeb sardynki" (entierro de la sardina). Wypchanej kukły sardynki pokaźnych rozmiarów wyprawia się najpierw pogrzeb a następnie, podobnie jak naszą Marzannę, pali się ją lub topi. W Peru organizuje się podobne 'przedstawienie' z tym, że sardynkę zastępują skrzypce (entierro del violin). (warto zaznaczyć, że i my mamy swój 'pogrzeb basa' - zwyczaj grzebienia instrumentów muzycznych na Śląsku na znak nadchodzącego okresu wyciszenia).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa za Wielki Post uważało się jedynie Wielki Piątek i Wielką sobotę. Okres ten stopniowo wydłużał się, w trzecim wieku pościło się już cały tydzień, natomiast na początku kolejnego wieku wprowadzono post czterdziestodniowy. Liczba czterdziestu dni jest symbolem czterdziestodniowego pobytu Jezusa na pustyni. Czterdziestka pojawia się zresztą w wielu miejscach Biblii, czterdzieści lat wędrowali Izraelici po ucieczce z Egiptu, czterdzieści dni przebywał Mojżesz na górze Synaj, wielki potop spowodowany był czterdziestodniowymi opadami, Niniwa miała być zniszczona w 40 dni, tyle samo dni Eliasz szedł do góry Horeb. Niedziele nie były wliczane do okresu Postu. Na przełomie szóstego i siódmego wieku papież Grzegorz I Wielki (patron Anglii, późniejszy święty) wprowadził dodatkowy okres przygotowujący do Wielkiego Postu, tzw. Przedpoście – Czas Siedemdziesiątnicy, który rozpoczynał się dziewięć tygodni przed Wielkanocą. Obecnie Przedpoście nie obowiązuje, nie jest obchodzone w żadnym Kościele.

Wielki Post ma być w zamierzeniu czasem na pokutę, odwrócenie się od grzechu i ponowne nawrócenie się. Trzy najważniejsze zalecenia to post, modlitwa i jałmużna. Kościół przypomina nam, że Jezus traktował te zalecenia jako trzy najlepsze drogi do zbliżenia się do Boga.

Liturgia w okresie Postu staje się wyciszona, kolor dominujący w czasie mszy jest fiolet. Z obrządku znika śpiew „Chwała na wysokościach” i „Alleluja”, którą zastępuje „Chwała Tobie, Słowo Boże”. Niedopuszczalne jest ozdabianie ołtarzy kwiatami, jedynym instrumentem akompaniującym śpiewom mogą być organy, również dzwony są rzadziej uruchamiane. Chrześcijanie w trakcie Wielkiego Postu nie powinni brać udziału w zabawach. Przyjęty jest także zwyczaj organizowania przez parafie rekolekcji, które mają pomóc wiernym w godnym przeżyciu tego okresu.

Okres Wielkiego Postu obfituje w liczne tradycje i obyczaje niegdyś przestrzegane rygorystycznie, dziś już w większości niepraktykowane. Przede wszystkim, jak sama nazwa wskazuje, należy pościć, zrezygnować z przyjemności kulinarnych. Kanapki smarowało się powidłem lub maczało w oliwie, podawało się potrawy nieokraszone tłuszczem i śmietaną, na stole dominowały śledzie bez śmietany, do kawy nie dosypywano cukru, jedzono niesłodkie ciastka. Mężczyźni, jako że właśnie oni w większości byli palaczami, musieli zrezygnować z papierosów oraz alkoholi. Rezygnowano także z przyjemności seksualnych. Praktykowano rozdawanie ubogim resztek ostatnich przedpostnych biesiad, dzieciom chowano najlepsze zabawki, kobiety chowały do szaf stroje wyjściowe. Nie grało się skocznej i wesołej muzyki, dopuszczano jedynie granie muzyki smętnej, poważnej.

## Wielki Tydzień w Kościele katolickim

Okres Wielkiego Tygodnia i przypadające w tym tygodniu Triduum Paschalne to dla chrześcijan najświętszy czas w roku.

Od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Zmartwychwstania Kościół wspomina najważniejsze wydarzenia w historii zbawienia: ustanowienie Eucharystii, mękę i śmierć Chrystusa oraz Jego zmartwychwstanie.

Wielki Tydzień, który bezpośrednio poprzedza Wielkanoc, wykształcał się w liturgii stopniowo. Początkowo sam post przed Świętami Zmartwychwstania trwał zaledwie 3 dni. Z czasem wprowadzono okres 40-dniowego postu i wyróżniono Wielki Tydzień.

Na treść wydarzeń Wielkiego Tygodnia składają się triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, ostatnie dyskusje Chrystusa z Sanhedrynem w świątyni, przepowiednie Chrystusa o zburzeniu Jerozolimy i o końcu świata, Ostatnia Wieczerza i Męka Pańska, wreszcie chwalebne Zmartwychwstanie. Obrzędy liturgiczne tych dni mają pomóc wierzącym w głębokim przeżyciu Tajemnicy ich zbawienia. Wielki Tydzień ma tak wysoką rangę w liturgii Kościoła. Nie obchodzi się w tym czasie żadnych uroczystości i wspomnień. Gdyby zaś takie wypadły, odkłada się je na czas po Wielkanocy i jej oktawie (np. uroczystość Zwiastowania).

Poniedziałek, wtorek i środa Wielkiego Tygodnia są dniami szczególnie poświęconymi sakramentowi pojednania. Nie ma specjalnych wyróżniających się liturgii w tym czasie. Od Wielkiego Poniedziałku do Wielkiej Środy włącznie, według opisu ewangelistów, Pan Jezus dzień spędzał w Jerozolimie i nauczał w świątyni, a na noc udawał się do odległej o ok. 3 km Betanii, aby tam przenocować. Gościny Jemu i Jego uczniom udzielał Łazarz w swoim domu - z wdzięczności za niedawne wskreszenie go z grobu.

### Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek liturgia uobecnia Ostatnią Wieczerzę, ustanowienie przez Jezusa Eucharystii oraz kapłaństwa służebnego. Jeszcze przed wieczornym rozpoczęciem Triduum Paschalnego rankiem odbywa się szczególna Msza św. We wszystkich kościołach katedralnych biskup diecezjalny wraz z kapłanami odprawia Mszę św. Krzyżma. Podczas niej biskup święci oleje (chorych, katechumenów i krzyżmo), które przez cały rok służą przy udzielaniu sakramentów chrztu, święceń kapłańskich, namaszczenia chorych. Kapłani koncelebrujący ze swoim biskupem odnawiają przyrzeczenia kapłańskie. Msza Krzyżma jest wyrazem jedności i wspólnoty duchowieństwa diecezji.

Wieczorem w kościołach parafialnych i zakonnych Mszą Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna się Triduum Paschalne. Przed rozpoczęciem liturgii opróżnia się tabernakulum, w którym przez cały rok przechowywany jest Najświętszy Sakrament. Odtąd aż do Nocy Zmartwychwstania pozostaje ono puste.

Msza św. ma charakter bardzo uroczysty. Jest dziękczynieniem za ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa służebnego. Ostatnia Wieczerza, którą Jezus spożywał z apostołami, była tradycyjną ucztą paschalną, przypominającą wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej.



Wszystkie gesty i słowa Jezusa, błogosławieństwo chleba i wina nawiązują do żydowskiej tradycji. Jednak Chrystus nadał tej uczcie nowy sens. Mówiąc, że poświęcony chleb jest Jego Ciałem, a wino Krwią, ustanowił Eucharystię. Równocześnie, nakazał apostołom: "To czyńcie na Moją pamiątkę". Tradycja upatruje w tych słowach ustanowienie służebnego kapłaństwa, szczególne włączenie apostołów i ich następców w jedyne kapłaństwo Chrystusa.

W liturgii podczas śpiewu hymnu "Chwała na wysokości Bogu", którego nie było przez cały Wielki Post, biją dzwony. Po homilii ma miejsce obrzęd umywania nóg. Główny celebrans, przeważnie jest to przełożony wspólnoty (biskup, proboszcz, przeor), umywa i całuje stopy dwunastu mężczyznom. Przypomina to gest Chrystusa i wyraża prawdę, że Kościół, tak jak Chrystus, jest nie po to, żeby mu służyło, lecz aby służyć.

Po Mszy św. rusza procesja do tzw. ciemnicy. Tam rozpoczyna się adoracja Najświętszego Sakramentu. Wymownym znakiem odejścia Jezusa, który po Ostatniej Wieczerzy został pojmany, jest ogołocenie centralnego miejsca świątyni, czyli ołtarza. Aż do Wigilii Paschalnej ołtarz pozostaje bez obrusa, świec i wszelkich ozdób.

### **Wielki Piątek**

Wielki Piątek to dzień Krzyża. Po południu odprawia się niepowtarzalną wielkopiątkową Liturgię Męki Pańskiej. Celebrans i asysta wchodzi w ciszy. Przed ołtarzem przez chwilę leżą krzyżem, a po modlitwie wstępnej czytane jest prorocтво o Cierpiącym Słudze Jahwe i fragment Listu do Hebrajczyków. Następnie czyta się lub śpiewa, zwykle z podziałem na role, opis Męki Pańskiej według św. Jana.

Po homilii w bardzo uroczystej modlitwie wstawienniczej Kościół poleca Bogu siebie i cały świat, wyrażając w ten sposób pragnienie samego Chrystusa: aby wszyscy byli zbawieni. Szczególnie przejmujące są modlitwy o jedność chrześcijan, prośba za niewierzących i za Żydów.

Centralnym wydarzeniem liturgii wielkopiątkowej jest adoracja Krzyża. Zasłonięty fioletowym suknem Krzyż wnosi się przed ołtarz. Celebrans stopniowo odsłania ramiona Krzyża i śpiewa trzykrotnie: "Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata", na co wierni odpowiadają: "Pójdźmy z pokłonem". Po liturgii Krzyż zostaje w widocznym i dostępnym miejscu, tak by każdy wierny mógł go adorować. Jest on aż do Wigilii Paschalnej najważniejszym punktem w kościele. Przykłęka się przed nim, tak, jak normalnie przykłęka się przed Najświętszym Sakramentem. Po adoracji Krzyża z ciemnicy przynosi się Najświętszy Sakrament i wiernym udziela się Komunii.

Ostatnią częścią liturgii Wielkiego Piątku jest procesja do Grobu Pańskiego. Na ołtarzu umieszczonym przy Grobie lub na specjalnym tronie wystawia się Najświętszy Sakrament w monstrancji okrytej białym przejrzystym welonem - symbolem całunu, w który owinięto ciało zmarłego Chrystusa. Cały wystrój tej kaplicy ma kierować uwagę na Ciało Pańskie. W wielu kościołach przez całą noc trwa adoracja.

W Wielki Piątek odprawiane są także nabożeństwa Drogi Krzyżowej. W wielu kościołach rozpoczyna się ono

o godzinie 15.00, gdyż właśnie około tej godziny wedle przekazu Ewangelii Jezus zmarł na Krzyżu.

### **Wielka Sobota**

Wielka Sobota jest dniem ciszy i oczekiwania. Dla uczniów Jezusa był to dzień największej próby. Według Tradycji apostołowie rozpierzchli się po śmierci Jezusa, a jedyną osobą, która wytrzymała w wierze, była Bogurodzica. Dlatego też każda sobota jest w Kościele dniem maryjnym.

Po śmierci krzyżowej i złożeniu do grobu wspomina się zstąpienie Jezusa do otchłani. Wiele starożytnych tekstów opisuje Chrystusa, który "budzi" ze snu śmierci do nowego życia Adama i Ewę, którzy wraz z całym rodzajem ludzkim przebywali w Szeolu.

Tradycją Wielkiej Soboty jest poświęcenie pokarmów wielkanocnych: chleba - na pamiątkę tego, którym Jezus nakarmił tłumy na pustyni; mięsa - na pamiątkę baranka paschalnego, którego spożywał Jezus podczas uczyty paschalnej z uczniami w Wieczerniku oraz jajek, które symbolizują nowe życie. W zwyczaju jest też masowe odwiedzanie różnych kościołów i porównywanie wystroju Grobów.

*Wielki Piątek i Wielka Sobota to jedyny czas w ciągu roku, kiedy Kościół nie sprawuje Mszy św.*

### **Wielkanoc - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego**

Wielkanoc zaczyna się już w sobotę po zachodzie słońca. Rozpoczyna ją liturgia światła. Na zewnątrz kościoła kapłan święci ogień, od którego następnie zapala się Paschał - wielką woskową świecę, która symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa. Na paschale kapłan żłobi znak krzyża, wypowiadając słowa: "Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność, Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen". Umieszcza się tam również pięć ozdobnych czerwonych gwoździ, symbolizujących rany Chrystusa oraz aktualną datę. Następnie Paschał ten wnosi się do okrytej mrokiem świątyni, a wierni zapalają od niego swoje świece, przekazując sobie wzajemnie światło. Niezwykle wymowny jest widok rozszerzającej się jasności, która w końcu wypełnia cały kościół. Zwieńczeniem obrzędu światła jest uroczysta pieśń (Pochwała Paschału) - Exultet, która zaczyna się od słów: "Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo!".

Dalsza część liturgii paschalnej to czytania przeplatane psalmami. Przypominają one całą historię zbawienia, poczynając od stworzenia świata, przez wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej, prorocтва zapowiadające Mesjasza aż do Ewangelii o Zmartwychwstaniu Jezusa. Tej nocy powraca po blisko pięćdziesięciu dniach uroczysty śpiew "Alleluja". Celebrans dokonuje poświęcenia wody, która przez cały rok będzie służyła przede wszystkim do chrztu. Czasami, na wzór pierwotnych wspólnot chrześcijańskich, w noc paschalną chrzci się katechumenów, udzielając im zarazem bierzmowania i pierwszej Komunii św. Wszyscy wierni odnawiają swoje przyrzeczenia chrzcielne wyrzekając się grzechu, Szatana i wszystkiego, co

proceedzi do zła oraz wyznając wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Wigilia Paschalna kończy się Eucharystią i procesją rezurekcyjną. Procesja ta pierwotnie obchodziła cmentarz, który zwykle znajdował się w pobliżu kościoła, by oznajmić leżącym w grobach, że Chrystus zmartwychwstał i zwyciężył śmierć. Ze względów praktycznych w wielu miejscach w Polsce procesja rezurekcyjna nie odbywa się w Noc Zmartwychwstania, ale przenoszona jest na niedzielny poranek.

### Oktawa Wielkiej Nocy

Ponieważ cud Zmartwychwstania jakby nie mieści się w jednym dniu, dlatego też Kościół obchodzi Oktawę Wielkiej Nocy - przez osiem dni bez przerwy wciąż powtarza się tę samą prawdę, że Chrystus Zmartwychwstał. Ostatnim dniem oktawy jest Biała Niedziela, nazywana obecnie także Niedzielą Miłosierdzia Bożego. W ten dzień w Rzymie ochrzczeni podczas Wigilii Paschalnej neofici, odziani w białe szaty podarowane im przez gminę chrześcijańską, szli w procesji do kościoła św. Pankracego, by tam uczestniczyć w Mszy św. Jan Paweł II ustanowił ten dzień świętem Miłosierdzia Bożego, którego wielką orędowniczką była św. Faustyna Kowalska.

Wielkanoc jest pierwszym i najważniejszym świętem chrześcijańskim. Apostołowie świętowali tylko Wielkanoc i każdą niedzielę, która jest właśnie pamiątką Nocy Paschalnej. Dopiero z upływem wieków zaczęły pojawiać się inne święta i okresy przygotowania aż ukształtował się obecny rok liturgiczny, który jednak przechodzi różne zmiany.

Obchody Triduum Paschalnego, choć trwają od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wielkanocnej, wbrew pozorom nie trwają cztery, lecz trzy dni. Jest to związane z żydowską rachubą czasu. Każde święto rozpoczyna się już poprzedniego dnia wieczorem po zachodzie słońca. Tak więc pierwszy dzień świętego Triduum (Trzech Dni) Paschalnego rozpoczyna się od Mszy Wieczerzy Pańskiej w czwartek a kończy Liturgią Męki Pańskiej w piątek jeszcze przed wieczorem. Jest to zgodne z Ewangelią, która mówi, że Ciało Jezusa spoczęło w Grobie jeszcze przed nastaniem szabatu. Drugi dzień to czas liturgicznej ciszy i smutku. Kościół nie sprawuje Mszy św., a Komunię św. mogą, w formie wiatyku, przyjmować jedynie umierający. Właściwie nie sprawuje się żadnych sakramentów, choć m.in. polskie doświadczenie uczy, że to czas wzmożonej postugi kapłanów sprawujących sakrament pojednania. Wieczorem kończy się "dzień żałoby". Rozpoczyna się trzeci dzień, w którym Chrystus zmartwychwstał. Nastaje święta Noc Zmartwychwstania, podczas której powstaje z martwych Chrystus Pan - Słońce, które nie zna zachodu. Noc Paschalna oraz cała Niedziela Wielkanocna to największe święto chrześcijańskie, pierwszy dzień tygodnia, uroczyscie obchodzony w każdą niedzielę przez cały rok.

## Potrawy postne

W czasach naszych przodków karnawał pański kończył się balami, kuligami i obfitymi, na ogół tłustymi posiłkami. Przejedzonych ratował zaczynający się w Środę Popielcową - Wielki Post. Ograniczenia w spożywaniu mięsa i tłuszczu wychodziły ludziom na zdrowie. Dzisiaj pościmy przede wszystkim ze względów religijnych, ale post jest też wskazany dla naszego zdrowia. Środa Popielcowa to bardzo ścisły post jakościowy i ilościowy.

W ten dzień szykuje się tradycyjnie do jedzenia rybę, śledzie lub kapustę z grzybami. A także potrawy z makaronów, kasz, ziemniaków nadają się do podania w postne dni. Wszystkim tym potrawom powinny towarzyszyć warzywa w postaci surówek, czy sałatek.

### Gołąbki z kaszą

*40 dag kaszy gryczanej, 1 główka białej kapusty, 5 dag suszonych grzybów, 3 łyżki natki pietruszki, sól, pieprz*  
*Na sos: 2 puszki koncentratu pomidorowego, 2 ząbki czosnku, 1 cebula, sól, pieprz, listek laurowy.*

Grzyby namoczyć, ugotować do miękkości. Kapustę sparzyć wrzątkiem, rozdzielić liście. Kaszę ugotować na półsypko, wymieszać z drobno pokrojonymi grzybami i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty, związać, formując gołąbki. Gołąbki ułożyć w rondlu. Koncentrat rozprowadzić wodą, połać gołąbki. Posypać drobno posiekany czosnkiem i cebulą, doprawić solą i pieprzem, dodać listek laurowy. Gotować gołąbki pod przykryciem na bardzo małym ogniu około godziny. Wyjąć z rondla, sos zmiksować. Podawać oddzielnie jako dodatek.

### Kotlety z kaszy jęczmiennej

*2 szkl. kaszy jęczmiennej, cebula, 25 dag włoszczyzny, jajko, pieprz, sól, łyżka majeranku, 2 łyżki posiekanej dymki, 4 łyżki tartej bułki, tłuszcz do smażenia.*

Kaszę zalać 4 szkl. wody, dodać sól i ugotować na sypko. Włoszczyznę oczyścić, umyć, pokroić na kawałki i ugotować. Osączyć, zemleć w maszynce, połączyć z ostudzoną kaszą. Cebulę obrać, posiekać i dodać do masy. Wbić jajo, dodać posiekaną dymkę i majeranek. Doprawić solą i pieprzem. Dokładnie wymieszać masę i formować małe kotlety. Obtoczyć w bułce i usmażyć. Podawać z sosem pomidorowym i surówką z kiszzonej kapusty. W ten sam sposób można przyrządzić kotlety z pęczaku.

### Kotlety rybne

*60 dag filetów rybnych (np. dorsza, mintaja), 1 kostka rosółowa, 2 cebule, 1 marchewka, pęczek szczypiorku, 1 kajzerka, 10 pieczarek, sól, biały pieprz, 2 jajka, tarta bułka, olej.*

Marchewkę obrać, oplukać, wrzucić do 1,5 l zimnej wody, zagotować, dodać kostkę rosółową, gotować 10 min. włożyć filety rybne i cebulę, po 2 min. wyjąć cebulę, a po 10 min rybę. Rybę rozgnieść widelcem, wymieszać z drobno posiekaną cebulą, dodać namoczoną i odcisniętą bułkę, posiekany szczypiorek i 1 jajko, dokładnie wymieszać, przyprawić do smaku solą i pieprzem. Z masy formować średniej wielkości kulki i wciskać pieczarki. Panierować w rozkłożonym jajku i tartej bułce. Smażyć na rozgrzanym oleju na złoty kolor.

Jeżeli możesz to przekaz 1% podatku dla  
druhów strażaków z  
**OSP Kolechowice Kolonia**

**KRS: 0000116212**

## Zapiekanka rybna

60 dag filetów z ryby morskiej, sól, pieprz, sok z cytryny, 2 pory, 2 łyżki startego żółtego sera, 1 łyżka mąki, 2 jaja, 2 łyżki oleju, 1 pomidor, ziola, natka pietruszki.

Umyte filety skropić sokiem z cytryny, oprószyć solą i zmielonym pieprzem oraz ziołami, odstawić na kilka minut, krótko obsmażyć na oleju. Ułożyć w naczyniu żaroodpornym posmarowanym olejem. Pory oczyścić, umyć, pokroić w krążki, wrzucić na 5 min. na osolony wrzątek, odcedzić, ułożyć na rybie. Mąkę zmieszać z serem i śmietaną oraz jajami, przyprawić, polać rybę. Zapiec w temp. 180oC. Wyjąć, położyć plasterki pomidorów i posypać natką pietruszki.

## Naleśniki z rybą wędzoną

Ciasto: 1 szkl. mleka, 1 szkl. wody, 1,5 szkl. mąki, 2 jajka. Farsz: 30 dag ryby wędzonej, cebula, 0,5 szkl. śmietany, pieprz, sól, 6 łyżek tartej bułki.

W naczyniu ubić jajka, dodawać po trochu mąkę i mleko z wodą, osolić. Usmarzyć naleśniki. Kilka łyżek ciasta zostawić do panierowania naleśników. Rybę oczyścić ze skóry i ości, dokładnie rozgnieść widelcem, dodać uduszoną na tłuszczu drobno posiekaną cebulą, śmietaną, doprawić i dokładnie utrzeć na gładką masę. Posmarować naleśniki masą, zawinać, po czym zanurzyć każdy w cieście, obtoczyć w tartej bułce i obsmażyć ze wszystkich stron. Można podawać z sosem pomidorowym oraz z surówką warzywną.

## Salatka śledziowa z groszkiem

5-6 filetów śledziowych małosolnych, puszka groszku, 4 ziemniaki ugotowane, kwaśne jabłko, 3 czerwone cebule, 4 kiszone ogórki, 3 łyżki posiekanego szczypiorku, pół szklanki majonezu, pieprz, sól.

Śledzie krótko wymoczyć, pokroić na kawałki. Ugotowane ziemniaki, przestudzone, pokroić w ćwierć plasterki. Ogórki i obrane jabłka pokroić w słupki, a cebulę w piórka. Kawałki śledzi i warzywa wymieszać z połową szczypiorku, a następnie z majonezem. Doprawić sałatkę do smaku pieprzem i solą, przełożyć do salaterki i posypać szczypiorkiem.

## Śledzie w buraczkach

4 filety śledziowe małosolne, 2 buraki ugotowane, łyżka majonezu, sól, pieprz, cukier do smaku.

Wymoczone filety pokroić na kawałki, ugotowane buraki zetrzeć na tarce o dużych oczkach. Połączyć z majonezem, szczyptą soli, pieprzu i cukru. Wyłożyć na śledzie i delikatnie wymieszać.

## Salatka z tuńczykiem i warzywami

Puszka tuńczyka w sosie własnym, mała puszka kukurydzy, nieduży zielony ogórek, biała część pora, winne jabłko, 2-3 jajka ugotowane na twardo, kilka łyżek majonezu, natka pietruszki.

Tuńczyka przełożyć do salaterki rozdrobnić widelcem. Dodać obrany i pokrojony w kostkę zielony ogórek i osączoną kukurydzę. Por pokroić w półpierszcienie, jabłko w dość cienkie słupki, a jajka w kostkę. Wszystkie składniki wymieszać z majonezem, ewentualnie przyprawić do smaku pieprzem i solą. Udekorować listkami pietruszki.

## INDIAŃSKI HUMOR

Na terytorium Indian położono drogę żelazną. Wódz postanowił osobiście powitać pierwszy przyjeżdżający pociąg. Stał na torach podniósł rękę w geście powitania a lokomotywa... nawet nie zwolniła i przejechała po nim jak po tysej kobyle. Ciężko ranny wódz odzyskuje przytomność w swoim tipi, gdy nagle słyszy zza ściany narastający gwizd. Zrywa się na równe nogi, wyskakuje na zewnątrz, patrzy a tu czajnik z gwizdkiem. Zrzuca go na ziemię, kopie, depta, wali toporkiem. Żona wypada za nim wołając:

- Uspokój się, co robisz???

A wódz na to:

- Zabić gnidę póki mały!!!

Wódz indiański żąda rozvodu.

- Kiedy zasadziłem kukurydze, wyrasta kukurydza zaczyna opowiadać wódz. Kiedy zasadziłem bób, wyrósł bób i to jest w porządku. Ale kiedy Wysoki Sądzie zasadziłem Indianina, a wyrósł Chińczyk - to musi być powód do rozvodu.

Zebrał wódz indiański "Siedzący Pies" całe swoje plemię na naradę wojenną:

- Czerwonoskórzy! Jesteśmy wielkim narodem?

- Taaaaak!

- To dlaczego nie mamy własnej rakiety z ładunkiem nuklearnym?

- Taaaa... Zbudujemy? Huurraaa!!!

Ścieli tomahawkami największą sekwoję w okolicy, wydrążyli ją w trudzie i znoju, według starej, indiańskiej recepty wyprodukowali proch, napchali do wydrążonego pnia, zapletli linę z lian i jako lont wyprowadzili na zewnątrz rakiety.

- Gdzie ją wystrzelimy?

- Na Erewań!

- A dlaczego na Erewań?

- Innych miast nie znamy...

Napisali na rakiecie "Na Erewań", zbili się w gromadę i podpalili lont. Jak nie pierdyknęło!!! Prawdziwy Armagedon! Dym, swąd, wszystkich rozrzuciło w promieniu kilkunastu metrów... Wódz bez nogi, bez ręki otrzępuje się z kurzu i mówi:

- Ja pierdykam!!! Wyobrażacie sobie, co się dzieje w Erewaniu???

Przychodzi Indianin do wodza I mówi:

- Dlaczego mamy takie brzydkie imiona?

- Brzydkie? A nie podoba ci się imię syna Sokole Oko?

- No..... podoba....

- A imię brata, Ryczący Niedźwiedź?

- No.... podoba....

- To nie zawracaj mi głowy Śmierzący Mokasynie.





## Kronika wsi „Moja wioska Brzostówka” (4)

*Autorstwa Stanisława Pietrzeli.*

Autor pisze:

Wieś Brzostówka powstała po powstaniu styczniowym 1863, jak wcześniej wspominałem, poprzednio nie było wsi, były trzy osady zamieszkałe przez kilkanaście rodzin o nazwie Laski Kąt, Mysi Kąt i Kukurant. Mysi Kąt był

zamieszkały przez kilka rodzin nad bagnem. Obecnie za wsią około 100 m - Kukurant. W tym samym miejscu co dzisiejsze kukuranty.

Laski Kąt był na północny zachód od Kukurant w kierunku wsi Ruskowola obecnie Nowa Wola. Główny gościniec biegł od wsi Ruskowola przez Laski Kąt, a Kukurant koło pomnika św. Barbary w kierunku Dworu przez las do Ostrowa Lubelskiego.

Mysi Kąt był na uboczu podłączając się drogą koło leśniczówki i karczmy.

Odnosnie pomnika św. Barbary legenda głosi, że pomnik miał być zbudowany przez mieszkańców Kukurant, która miała uchronić ludność przed cholera jaka w tym czasie panowała. Jednak brak roku powstania pomnika i nieznanego budowniczego, przypuszczalny rok 1750-1800. Natrafiono na szczątki ludzkie mocno już zmurzałe podczas wykopu piachu za wsią od strony północnej w kierunku Kukurant. Około 1864 roku kiedy została zniesiona pańszczyzna i został nadany Ukaz Uwłaszczeniowy Ziemi, zostały zlikwidowane osady Laski Kąt i Mysi Kąt, została wytyczona wieś i otrzymała nazwę Brzostówka.

Zostały wydzielone Kolonie i na nich osiedlali się przybysze z różnych miejscowości. Ze względu na panującą ciemnotę zrezygnowano z przydzielonego lasu tzw. „serwitutów”, za cenę płacenia podatków, wieś zrezygnowała z przysposobienia lasu, i tym sposobem Brzostowiaczy zostali bez lasu. Las przydzielono do Lasu Państwowego Koloniści budowali się, potrzebne było drewno na budowę, budowano więc z drzewa z rozłupowanych na pół sosen. Budowane budynki były niskie, domy jednoizbowe, z małymi oknami, wewnątrz podłoga była wykładana gliną, z dużymi zapieckami co stanowiło za sypialnię dla dzieci i młodzieży. Wszystkie budynki były wykonywane z drzewa bez żadnego gwoźdźca z żelaza, kryte trzciną lub słomą.

Utalentowanym budowniczym był niejaki pan Palankiewicz, samouk, nie dorównywali mu najlepsi inżynierowie. Domy wznoszone przez Palankiewicza, m.in. dom Ignacego Mazura, Andrzeja Szymanka, Leona Wronowskiego przetrwały aż do roku 1944.

Pan Palankiewicz swojego czasu został zaproszony do wsi Serniki na budowę prowadzonych przez inżynierów, zaproszenie Palankiewicz przyjął, dopomógł im, i do wspólnej uczty też został zaproszony i otruty.

Wieś Brzostówką położona geograficznie malowniczo, od wschodu widnieje piękny widok na pola Dóbr Kolechowskich. Granica oddzielająca pola wsi Brzostówka od Dóbr Kolechowskich oddziela tzw. droga traktowa zwana Lubelskim Gościńcem. Przed wiekami tym gościńcem przejeżdżali kupcy z Litwy na Wyżynę lubelską. W związku z otrzymaną kolonią przez mojego pradziada z Sernik Michała Grzegorzycy postawiony został krzyż na tejże kolonii i krzyżujących się drogach Lubelski Gościniec – Wólka Zawieprzycza - Rozkopaczew – wieś Brzostówka, krzyż z 1888 roku. W setną rocznicę postawienia krzyża w 1988 roku p. Szalast Mieczysław s. Jana, praprawnuk Michała Grzegorzycy postanawia postawić nowy metalowy krzyż, by nadal błogosławił brzostowskim polom.

**Danuta Drabik**  
bibliotekarz



## DOKĄD IDZIEMY!

FORYN

### DOBRO MILCZENIEM

Matko rodząca  
Bólem niemowlęcia,  
Krzykiem jedności,  
Istnienia,  
Ojca nadzieją,  
Zdarzeń.  
Widzeniem...

Matko cierpiąca  
Nad jego kołyską,  
Dajesz mu wizję przestworzy,  
Drogę mleczną,  
Mgławice gwiazd,  
Pewność.  
Marzeniem...

Matko widząca  
Swe troski bezdenne,  
We wroście syna,  
Zepsutego świata,  
Grzmotu błyskawic,  
Strachu.  
Istnieniem...

Matko wierząca  
Ojca usłysz słowo.  
Syna uchronisz,  
Otworzysz mu serce,  
Siebie wybawisz,  
DOBRO.  
M i l c z e n i e m ...

### SPOKÓJ

Każdy nad swoim użala się losem,  
Prawdę w egoizm zamienia namiętnie,  
A psy już "mówią" ludzkim głosem  
W oczach ludzi ukrytych skrzętnie.

Chować zwierzęta uczą nas rozumnie  
Jak bożki jakie zapomniane,  
Choć dzieci z głodu płaczą nagminnie,  
Tak ważne lecz niechciane.

Dokąd zawiedzie nas taka droga  
Kręta, pokrętna bez serca.  
Kto znów wypowie imię Boga?!  
Oby to nie był bluźnierca...!

Zawróćmy szybko moi kochani  
Zbyt wartkie wody tej rzeki.  
Do własnej dobijmy przystani,  
A spokój zagości na wieki.

**(Najwięcej krzywdy własnym dzieciom  
CZYNIĄ ich matki)**

- J. Dziadko



# NASZE ZDROWIE

## Grypa.

Epidemie grypy zdarzają się co roku i stanowią stały, nierozwiązany problem medyczny. Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) każdego roku na grypę zapada od 330 milionów do 1,5 miliarda osób. W Polsce każdego roku grypę przechodzi kilkaset tysięcy chorych, ale jeżeli wystąpi epidemia to nawet kilka milionów może na nią zachorować.

Grypę, czyli ostre zakażenie, powodują wirusy typu A, B lub C. Jest przenoszona drogą kropelkową, czyli podczas kichania, kaszlu lub rozmowy z osobą zagrzyponą. Infekcję można też „złapać” poprzez dotykanie klamek, poręczy w autobusie lub innych przedmiotów na które ktoś zakażony kichnął. Dlatego tak niezmiernie ważne jest częste mycie rąk, zwłaszcza w miesiącach kiedy grypa się panoszy. Atak ostrego objawów pojawia się bardzo wcześnie, i to jest dla tego schorzenia bardzo charakterystyczne. Pojawiają się dreszcze, gorączka (powyżej 38 st.), czasem bóle mięśni, stawów, uczucie zmęczenia. Może być też ból gardła, kaszel, katar a nawet biegunka (tzw. grypa brzuszna). Nasilenie i obecność tych objawów zależy od naszego wieku, stanu zdrowia i złośliwości wirusa.

### *Jak walczyć?*

Najlepiej nie zachorować. A najlepszym sposobem na to jest zaszczepienie się. I powinny to zrobić osoby najbardziej zagrożone zakażeniem się ze względu na charakter pracy i przebywanie w dużych skupiskach ludzkich. Czyli: pracownicy sklepów, nauczyciele i inni pracownicy szkół, kierowcy autobusów, konduktorzy PKP, pracownicy służby zdrowia, żołnierze, policjanci. Również powinny pamiętać o tym osoby, które są szczególnie narażone na rozwój infekcji grypowej. Czyli ludzie: powyżej 50 r. życia, z chorobami układu oddechowego (astmatycy, z przewlekłym zapaleniem oskrzeli) i krążenia (niewydolność serca), z osłabionym układem odpornościowym (chorzy na białaczkę, po usunięciu śledziony), przewlekle chorzy, rekonwalescenci po zabiegach operacyjnych. Co do dzieci to o szczepieniu powinien zdecydować pediatra. Najlepiej szczepienie wykonać jeszcze

przed sezonem zachorowań na grypę. Czyli na przełomie lutego i marca oraz września i października. Nie ma obowiązku wykonywania przed tym specjalistycznych badań ale dobrze jest poradzić się lekarza rodzinnego czy jesteśmy na tyle zdrowi, że można wykonać szczepienie. Szczepić nie powinni się ci, którzy właśnie przechodzą jakąś infekcję, gorączkują, mają zaostrenie swojej choroby przewlekłej albo są uczuleni na szczepionkę. Receptę musi wypisać lekarz, ale lek musimy sami wykupić. Jeżeli szczepionka może być wykupiona w przychodni, to wtedy zastrzyk będzie zrobiony bezpłatnie. Szczepionki nie można magazynować, czyli powinna być wstrzyknięta po zakupieniu.

### *Jak leczyć grypę jeżeli jednak już zachorowaliśmy?*

Przede wszystkim pozostać w domu. Najlepiej przeleżeć w łóżku, w pomieszczeniu ciepłym. Unikać wysiłku, nawet gdy już nie gorączkujemy. Należy dużo pić, żeby się nie odwodnić (płyny nawilżają błony śluzowe i rozrzedzają wydzielinę dróg oddechowych). Właściwie to nie ma specjalistycznego leczenia. Osobom starszym, ze zmniejszoną odpornością podajemy jednak środki przeciwwirusowe. Można też stosować leki obniżające gorączkę. Jednym z często popełnianych błędów jest zażywanie podczas grypy antybiotyków. Grypa jest chorobą wywołaną przez różne wirusy a antybiotyk działa na bakterie, czyli podając go „na ślepo” nie mamy pewności czy w ogóle będzie działał. Stąd wniosek, że powinno się go zastosować dopiero wtedy gdy mamy pewność, że dołączyło się schorzenie bakteryjne.

W większości przypadków grypa trwa około 7 dni ale osłabienie utrzymuje się dosyć długo. Grypę należy szanować, bo może być powikłana zapaleniem płuc, oskrzeli, ucha środkowego, zatok obocznych nosa. Rzadko, ale to bardzo groźne, zdarza się zapalenie mięśnia sercowego lub opon mózgowych.

Grypa a przeziębienie. Przeziębienie to całkiem inna choroba i inny problem leczniczy. Będzie o tym w następnym artykule.

**Marian Markiewicz**  
**Towarzystwo Ziemi Ostrowa Lubelskiego**

## SPORT

Po zimowej przerwie, rozpoczęli treningi seniorzy „Tajfun” aspirujący do awansu do ligii okręgowej. Wzmocnić skład mają juniorzy: Słowik Marcin, Borówka Marcin, Dąbkowski Albert i Damian, Sidor Kuba a także doświadczony Michał Janeczko i być może powracający po kontuzji Piotr Olejniczek. Bez przerwy trenują młodzicy i juniorzy. Rozegrali sparing z przebywającymi na obozie w Zespole Szkół piłkarzami BKS „Lublin”, mecz zakończył się zwycięstwem naszych piłkarzy 14:5. „Tajfun” wystąpił w składzie: Kulik, Drozd, Woźniak, Wróbel Paweł, Wróbel Michał, Maleszyk Dawid, Kopiczyński, Maleszyk Damian, Borówka, Wójtowicz.

W dniu 11.02.2012 r. o godz. 10.00 w sali gimnastycznej przy szkole podstawowej odbył się „Halowy Turniej o Puchar Burmistrza Ostrowa Lubelskiego”. Wystartowało 9 drużyn reprezentujące sołectwa: Jamy, Kaznów, Kolechowice, Rozkopaczew, Uścimów i cztery

ekipy z Ostrowa. Po eliminacjach grupowych do półfinału dotarły drużyny: Jamy jako zwycięstwa grupy „A” oraz Oldboje druga drużyna grupy „B”, zwyciężyli faworyci z Jam 5:2. W drugim półfinale spotkały się drużyny z Ostrowa i Kaczanówki, zwyciężyła drużyna Ostrowa 6:1. W meczu o trzecie miejsce Oldboje pokonali Kaczanówkę dopiero w rzutach karnych 3:1. Mecz finałowy był bardzo zacięty minimalnie Ostrów okazał się lepszy od Jam. Ostrów wystąpił w składzie: Marcin Czech, Mateusz Senderski, Artur Mackiewicz, Mateusz Kapitan, Sławek Czyżewski, Mariusz Wiśniewski. Królem strzelców został Czyżewski Sławek. W turnieju wzięło udział 66 zawodników.

**J. Kamiński**



# WIADOMOŚCI STRAŻACKIE

## Powstawanie pokrywy lodowej...

Jezióra zamarzają i odmarzają od brzegów. Mniejsze jeziora często zamarzają od razu na całej powierzchni. Na środku jeziora woda zamarza później przez co lód w tym miejscu jest cieńszy niż przy brzegu. Dlatego podczas marszu w wiatr co jakiś czas sprawdzać grubość lodu.

Cieńszy lód będzie także zawsze w pobliżu ujść wszelkiego rodzaju kanałów, oczyszczalni ścieków i innych dopływów, w pobliżu źródeł (także podwodnych) pod mostami oraz w miejscach porośniętych roślinnością podwodną oraz trzciną (butwiejące na dnie szczątki roślin wytwarzają gazy, które wynoszą cieplejszą wodę ku górze).

W ciągu sezonu pokrywa lodowa, w zależności od warunków atmosferycznych ulega najróżniejszym przemianom. Początek pokrywy najczęściej daje śnieg. Na początku zimy jest on przeważnie puszysty. Pomimo niekiedy grubej warstwy, nie stanowi on dużego obciążenia dla lodu, dlatego rzadko powoduje wychodzenie wody na lód przez szczeliny. W wyniku działania wilgoci, słońca lub wiatru, puszysty śnieg z czasem osiada, zmniejsza się jego głębokość, ale staje się bardziej zbity. Jeżeli teraz nastąpi mroźna słoneczna pogoda, wówczas na powierzchni śniegu tworzy się twardsza warstwa, przypominająca skorupę. Skorupa ta w nocy jest twarda, natomiast w ciągu dnia mięknie. Mimo tego może być poważną przeszkodą w żegludze. Nieco inny jest przebieg zjawisk, gdy opad śniegu jest niewielki, a bezpośrednio po nim panuje mroźna słoneczna pogoda. Wtedy cienka warstwa puszystego śniegu, lekko nadtopiona w ciągu dnia, w nocy ulega stopniowemu przemrożeniu, tworząc zmarzlinę śniegową. Mokry śnieg znacznie bardziej obciąża tafle lodową, tym bardziej, że jego opady są na ogół obfitsze i występują przy wyższych temperaturach powietrza. Jeśli jest go dużo, przez szczeliny i pęknięcia wydostaje się na lód woda, która stopniowo przesyca śnieg. Jednocześnie woda, pochodząca z nadtopionego na powierzchni śniegu, jako cięższa - spływa na lód. Warstwa przemarzonego wodą śniegu zawiera dużo powietrza i dlatego zamarza źle. Tak powstaje nowa warstwa nośna lodu, zwana szarym lodem lub śniegolodem. Barwa śniegolodu zależy od stopnia

przesycenia śniegu wodą i może być od jasno szarej do niemal czarnej. Znaczny wpływ na zalegający na lodzie śnieg ma też wilgotność powietrza. Mianowicie podczas dużej wilgotności śnieg ulega przemoczeniu i bardzo szybko osiada. Spływająca woda przyspiesza przemoczenie jego dolnych warstw. Deszcz oczywiście przyspiesza znacznie ten proces. I w tym przypadku, w czasie ochłodzenia, powstaje nośny śniegolód.

Lód szary lub śniegolód może mieć niższą wytrzymałość nawet o 50% w stosunku do lodu czarnego. Lód czarny na wodach, gdzie występuje prąd może mieć mniejszą wytrzymałość nawet o 20%. Nowy, świeży lód (najczęściej tzw. czarny lód) jest mocniejszy od starego lodu (najczęściej szary lód lub śniegolód). Śnieg może izolować lód i wzmacniać jego wytrzymałość, jednocześnie może być niebezpieczny, ponieważ zasłania tzw. pęknięcia ciśnieniowe i inne miejsca z otwartą wodą.

Zaspy osłabiają narastanie lodu w miejscach ich występowania, wiosną zapoczątkowują powstawanie niebezpiecznych miejsc tzw. oparzelisk. Na jeziorach należy szczególnie uważać na pęknięcia ciśnieniowe (szczeliny), które powstają na skutek skoków temperatury. Pęknięcia ciśnieniowe co roku tworzą się zazwyczaj w tych samych miejscach, szczególnie tam gdzie na dnie istnieją jakieś przeszkody. Szklisty, przezroczysty lód wydaje się być bezpieczny, jednak sytuacja może ulec szybko zmianie, szczególnie wtedy kiedy pod lód przedostaje się powietrze. Również silny wiatr może spowodować, że lód pęknie tworząc szczelinę.

Ujścia ścieków, jako źródła cieplejszej wody, zamarzają tylko przy bardzo niskich temperaturach; mosty, budowane zwykle w przewężeniach, są miejscami, w których występują prądy wodne, a także spore ilości ciepła wydzielonego przez pojazdy; woda w ich pobliżu zamarza źle, a lód z reguły kryje w sobie niemiłe niespodzianki. Wiosną pod wpływem słońca i wiatru tafle lodu 'szpilkuje', tzn. zwarta dotychczas krystaliczna struktura zaczyna dzielić się na pionowe, wąskie, długie kryształki tworząc luźno ułożone tzw szpilki - taki lód mimo swej znacznej grubości jest bardzo słaby i niebezpieczny.



## Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO

WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).

312. Nazwa OPP	Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO	
313. Numer KRS	0000211180	Wnioskowana kwota
		Kwota z poz. 314 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 180, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.
		314. <b>nr. 33 60</b>



## FUNDACJA NA RZECZ SPACYFIKOWANEJ PRZEZ HITLEROWCÓW WSI JAMY

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO KRS 0000226954 JAMY, 21 – 110 OSTRÓW LUBELSKI  
Email fundacja-jamy@wp.pl NIP 714 14 73 394 REGON 430521306

Nr konta PBS z/s w Lubartowie 70 8707 1032 0400 0853 2004 0001



## 1% podatku na rzecz Caritas Diecezji Siedleckiej

Oblicz 1% z ogólnej kwoty twojego podatku dochodowego. Wpisz wartość 1% (w zaokrągleniu do pełnych złotych w dół, np. 1,57 zł = 1,00 zł) w odpowiednią rubrykę twojego zeznania podatkowego. Wybierz Caritas Diecezji Siedleckiej z wykazu organizacji pożytku publicznego poprzez podanie jej nazwy i numeru wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS nr 0000223111).

## **100 LAT BANKOWOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ W OSTROWIE LUBELSKIM - c. d. W strukturze BgŻ**

Nowy, znaczący rozdział w działalności Banku Spółdzielczego w Ostrowie Lubelskim rozpoczął się w 1975 roku. Wtedy to została uchwalona ustawa – Prawo bankowe, która zastrzegła prawo wykonywania czynności bankowych wyłącznie dla banków. W sytuacji Banku ostrowskiego dało mu to przejęcie z byłego Banku Rolnego całej obsługi kredytowej ludności wiejskiej, łącznie z jej zadłużeniami z tytułu zaciągniętych kredytów inwestycyjnych, udzielonych przez ten bank. Bank Spółdzielczy objął pełną obsługą finansowo-kredytową głównie rolników z terenu miasta i gminy Ostrów Lubelski, co umożliwiło im załatwianie wszelkich spraw związanych z kredytowaniem nakładów bieżących i inwestycyjnych na miejscu, a nie jak dotąd – w Lubartowie. Bank otrzymał również uprawnienia do udzielania kredytów na zakup nieruchomości rolnych w obrocie między rolnikami oraz z zasobów Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ). Stanowiło to kolejny, ważny etap rozszerzenia działalności kredytowej Banku: od kredytów krótko- i średnio- aż do długoterminowych. Te uregulowania prawne pozwoliły na istotny wzrost aktywności gospodarczej terenu, zwiększenie roli i udziału w tym procesie samego Banku Spółdzielczego, jak też jego pozycji w życiu społeczno-gospodarczym miasta i gminy oraz znaczenia jako ważnego ogniwa krajowego systemu bankowego.

Do tej ostatnio wymienionej kwestii w decydujący sposób przyczyniło się powołanie Banku Gospodarki Żywnościowej (BGŻ), jako banku państwowo-spółdzielczego, który przejął po Banku Rolnym funkcję centrali finansowej, a po Centralnym Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych – funkcję centralnego związku spółdzielczego dla wszystkich działających w kraju banków spółdzielczych. Przejął on też majątek obu zlikwidowanych instytucji.

W sierpniu tegoż roku utworzone zostało stanowisko Dyrektora, utrzymany został jednak społeczny charakter Zarządu Banku. Pierwszym Dyrektorem został Pan Aleksander Jakoniuk, który pełnił tę funkcję do 1979 roku, to jest do czasu powołania go na stanowisko Naczelnika Miasta i Gminy Ostrów Lubelski.

7 września 1975 roku Zebranie Przedstawicieli Banku przyjęło nowy statut, uwzględniający ścisły i, jak się potem okazało blisko 20-letni jego związek z BGŻ. Terenem działania Banku były miasto i gmina Ostrów Lubelski.

Od stycznia 1980 roku pełnienie obowiązków, a następnie, po akceptacji Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Lublinie, stanowisko Dyrektora Banku objęła Pani Bogumiła Mileszczyk. Już ten przykład wskazuje, że obok niewątpliwie korzystnych, wymienionych wcześniej zjawisk, pojawiły się w sektorze bankowości spółdzielczej tendencje negatywne, przejawiające się w ponownym ograniczaniu zasad demokracji wewnątrzorganizacyjnej, a także funkcji decyzyjnych Banku. Dopiero kolejne znowelizowane w 1981 roku Prawo bankowe oraz uchwalone w 1982 roku nowe Prawo bankowe oraz ustawa – Prawo spółdzielcze zwiększyły samodzielność i samorządność Banku, choć nadal nie miał on pełnej autonomii.

Jednakże dla działalności ostrowskiego Banku rok 1982

był niezmiernie istotnym z gospodarczego punktu widzenia. Albowiem z jego początkiem rozpoczęła się budowa nowego obiektu u zbiegu ulic Pod Lipami i Żabiej, z przeznaczeniem na swoją siedzibę. Inwestycja realizowana była ze środków własnych, przy wsparciu kredytem ze scentralizowanego Funduszu Rozwoju. Uroczyste oddanie budynku do użytku nastąpiło 11 grudnia 1986 roku. Fakt ten zbiegł się z obchodami 125-lecia spółdzielczości bankowej w Polsce oraz 75-leciem ostrowskiego Banku. Natomiast poprzednio użytkowany obiekt przy ulicy Czerwonego Krzyża został notarialnie sprzedany 11 sierpnia 1987 roku Urzędowi Miasta i Gminy za symboliczną kwotę z pierwotnym przeznaczeniem na użytek społeczny (ze względu na brak środków na planowaną rozbudowę, miały tam być utworzone nowe gabinety działającej wówczas pod taką nazwą, Przychodni Zdrowia).

W czerwcu 1987 roku Pani Bogumiła Mileszczyk rozwiązała stosunek pracy z Bankiem na mocy porozumienia stron, a zwolnione przez nią stanowisko Dyrektora Banku, w drodze wyboru spośród złożonych dwu ofert, po uzyskaniu stosownej zgody Dyrektora Oddziału Wojewódzkiego BGŻ w Lublinie, zostało powierzone mojej osobie.

Korzystając z przepisów ustawy o prawie bankowym z dnia 31 stycznia 1989 roku, Bank zwiększył swoją autonomię, poszerzył statutową działalność na tereny trzech ówczesnych województw: to jest województwa lubelskiego, białskopodlaskiego i chełmskiego. Aktywnie wykorzystał możliwości wolnorynkowej gry gospodarczej, pozyskując przez to znaczną liczbę członków i klientów, z których wielu jeszcze do dziś korzysta z usług obecnego Oddziału Banku.

Cdn.

**Władysław Mikućewicz**  
**Prezes Zarządu**  
**Banku Spółdzielczego w Lubartowie**

### **KRAJOWE TOWARZYSTWO AUTYZMU**

Oddział w Lublinie  
20-319 Lublin, ul. Droga Męczenników Majdanka 20  
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO  
– przekaz 1% podatku

**KRS: 0000055648**

### **MUKOWISCYDOZA**

Twój 1% podatku to szansa na oddech dzieci

**nr KRS: 0000064892**

z dopiskiem Norbert i Sebastian Gil

Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą  
w Rabce-Zdroju

### **„POMÓŻ IZIE STANAĆ NA NOGI”**

Stowarzyszenie „Poleska Grupa Miłosierdzia”  
Wereszczyn 73, 22-234 Urszulin

**KRS: 0000307113** z dopiskiem dla IZY WACH

# FERIE ZIMOWE W CENTRUM KULTURY



„ECHO OSTROWA” – Gazeta Mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski – *MIESIĘCZNIK*.

**Wydawca:** Gmina Ostrów Lubelski, ul Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski

**Redaguje zespół w składzie:** Iwona Drozd, Marcin Skrzypek

**Współpraca:** Joanna Gołębiowska, Beata Czapska

**Projekt okładki:** Mariusz Tarnowski

**ADRES REDAKCJI:** Centrum Kultury

ul. Partyzantów 14, 21-110 Ostrów Lubelski,

tel. (0-81) 852 00 37,

e-mail: [echoostrowa@wp.pl](mailto:echoostrowa@wp.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, redakcja nie identyfikuje się z ich treścią. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Anonimów nie rozpatrujemy. Zapewniamy dyskrecję.